Nr. 44 | Kraków, wtorek 24 lutego 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Impas“

Dekret wojewody Kwaśniewskiego, rozwiązujący krakowską Radę miejską, który dosłownie zamieściliśmy w poprzednim numerze „Naprzodu“, to pierwszorzędna osobliwość, zasługująca na uważne przeczytanie.

Jako główny powód rozwiązania Rady miejskiej podaje dekret: **„stan impasu“**. „Impasu“ — co to jest? Która ustawa i w którym paragrafie wymienia „impas“ jako prawny motyw jakiegokolwiek zarządzenia władzy? Co to za wyrażenie? „Impas“ zaczerpnięty jest z kodeksu gry w bridża. Dekret rozwiązujący Radę przeniósł „impas“ z gwary karcianej do terminologji prawniczej i na tem stworzeniu precedensu polega epokowy czyn p. wojewody. Albowiem dotychczas nie było jeszcze w Polsce ani jednego dokumentu urzędowego, w któremby figurował „impas“. P. wojewoda Kwaśniewski nie jest prawnikiem, lecz lekarzem chorób wenerycznych z zawodu, a przytem widocznie zna się na bridżu.

Ale czytajmy dalej tę piękną polszczyznę dekretu: **„stan impasu ciała“**. Uważacie, proszę państwa!? To jeszcze nie koniec, całość brzmi tak: **„stan impasu ciała uchwałodawczego“**. Co za epokowy wynalazek w dziedzinie słoworóbstwa: **„ciało uchwałodawcze“**

Nie będziemy się jednakowoż dłużej dziwowali dziwolągom polszczyzny dekretu wojewódzkiego, lecz przeczytamy w dekrecie, w czem się ów **„impas“** przejawił. Pisze tedy p. wojewoda, że p. prezydent miasta przedłożył mu wprawdzie sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1927-28, ale bez „uchwały Rady miejskiej, uznającej sprawozdanie to za **rzetelne“**, a sprawozdań za lata 1928-29 i 1929-30 nie przedłożył mu wcale.

Stwierdza tu więc p. wojewoda niewątpliwe zaniedbanie ze strony prezydenta miasta, nie zaś ze strony Rady miejskiej!

Albowiem **Rada miejska domagała się** — **bezskutecznie** — **przedłożenia sobie sprawozdań kasowych do zatwierdzenia i urgowała o to p. prezydenta miasta.** Tym, który na to z naciskiem nalegał, był radca miejski **dr. Adam Muller.** P. wojewoda Kwaśniewski, jak wiadomo, **zmusił dra Mullera do złożenia mandatu radzieckiego,** twierdząc, że urzędnik państwowy nie może być radcą miejskim, **a potem rozwiązał Radę miejską, która domagała się skontrolowania rachunków miejskich, pozostawił zaś zarząd gminy właśnie w rękach tego prezydjum, które wbrew Radzie miejskiej, obowiązku swego nie spełniło i sprawozdań Radzie nie przedłożyło!**

Tak wygląda „prawne uzasadnienie“ rozwiązania Rady miejskiej.

Kto to zrozumie? Prawnik nie. Obywatel, który nie jest prawnikiem, ale myśli logicznie, także nie.

P. Rolle zawinił i dlatego mianowano go komisarzem rządowym.

Rada miejska nie zawiniła i dlatego rozwiązano ją.

Iście salomońskie rozstrzygnięcie, które da się wytłómaczyć tylko starorosyjskiem przysłowiem: **Naczalstwa nikagda nie pajmiosz!**

Pisze p. Kwaśniewski, że rozwiązał krakowską Radę miejską „po zasięgnięciu opinji wydziału wojewódzkiego“.

Co to jest i kto to jest ten **„wydział wojewódzki“**? Wydział wojewódzki jest wydziałem nie istniejącego i dotychczas przez p. Kwaśniewskiego nie zorganizowanego sejmiku wojewódzkiego. Jest on nie wybraną, lecz przez p. wojewodę **mianowaną namiastką** samorządu wojewódzkiego, podobnie jak **mianowana** rada przyboczna ma być namiastką rozwiązanego samorządu gminnego.

U nas „radosna twórczość“ objawia się nie w tworzeniu instytucyj nakazanych przez ustawę, lecz w burzeniu istniejących.

Otóż w owym sławetnym „wydziale wojewódzkim“ zasiada trzech czy czterech ludzi: sam p. wojewoda, jego przyjaciel dr. Emil Bobrowski i p. Rolle.

Dziwna tu była rola p. Rollego.

Czy to on za swój własny „impas“ zalecił rozwiązać Radę miejską?

Czy może bronił samorządu Krakowa i został „zmajoryzowany“?

Dotąd historja o tem milczy. Ale kiedyś wyjdzie to na jaw.

Wkońcu jeszcze jedno wyrażenie dekretu p. wojewody Kwaśniewskiego jest zastanawiające. Pisze mianowicie p. Kwaśniewski, że „rozpisanie wyborów członków nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód wywołanych zmianą stosunków społecznych i systemu podatkowego nie może nastąpić w terminie ustawowym.“

Przypuśćmy, że korespondenci dzienników zagranicznych przetłumaczą to jedno zdanie i opublikują w Europie, to sanacyjna prasa będzie krzyczała gwałtu, że to jest szkodzenie Polsce, przedstawianie jej mocarstwom zagranicznym jako kraju nie mającego ustaw, pozostającego w stanie nierządu, bezładu, anarchji.

Toteż nie ulega wątpliwości, że Trybunał administracyjny uchyli to osobliwe rozporządzenie p. Kwaśniewskiego i poleci wykonać to, co obowiązujące ustawy nakazują.

Piłsudski nie chce słyszeć o Polsce?

Pod powyższym tytułem, ale jako wiadomość pozytywną, **bez pytajnika**, donosi niedzielny „Vorwarts“ we własnym telegramie z Warszawy z 21 bm.:

„Piłsudskiemu dotychczas posyłano od czasu do czasu przez specjalnych kurjerów sprawozdania do Madery. Obecnie rozkazał, aby **te sprawozdania narazie wstrzymano** i aby w interesie jego wypoczynku **nie przedkładano mu spraw politycznych do rozstrzygnięcia.“**

Dalej donosi „Vorwarts“, że marszałek **zakazał wysłania przedstawicieli rozmaitych związków na Maderę** celem złożenia mu życzeń imieninowych.

Proces o zajścia przedwyborcze w Gościeradzu

REDAKTORZY „GAZETY BYDGOSKIEJ“ UWOLNIENI

Czytamy w „Gazecie Bydgoskiej“:

Bydgoski sąd grodzki rozpatrywał bardzo interesującą sprawę o zajścia na zebraniu przedwyborczem Stronnictwa Narodowego w Gościeradzu. Zebranie to bezpodstawnie rozwiązał wójt Urbaniak z Koronowa po jednym okrzyku niejakiego Zyska z Nowego Dworu, sprowadzonego na to zebranie właśnie przez tego wójta.

Przewód sądowy ustalił ponad wszelką wątpliwość, że władze administracyjne powiatu bydgoskiego, ze starostą powiatowym dr. Beretą na czele, zaangażowały się na rzecz jednego stronnictwa, tj. BB. przeszkadzając innym stronnictwom, wbrew wyraźnym postanowieniom art. 2 dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o karach dla ochrony swobody wyborów w odbywaniu zgromadzeń, poprzedzających głosowanie.

Po przesłuchaniu świadków podwładnych starosty, sołtysa Kulczyka i wójta Urbaniaka, **prokurator p. Blejdorn odstąpił od oskarżenia i sam wniósł o uwolnienie oskarżonych.**

Sędzia p. Tomaszewski ogłosił wobec tego **wyrok uwalniający** obu oskarżonych redaktorów „Gazety Bydgoskiej“ Stanisława Pałaszewskiego i Kazimierza Małychę od winy i kary. Kosztami obarczono skarb państwa. Zarządzoną przez starostę grodzkiego konfiskatę sąd zniósł.

W jaki sposób konfiskuje się „Pobudkę“

Czytamy w „Robotniku“:

Ostatni numer „Pobudki“ został znów skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła w dniu 20 lutego i to w ten sposób, że policja **opieczętowała cały skład numeru** (początkowo nawet chciała go rozrzucić!), **a dopiero po dwudziestu kilku godzinach zawiadomiono redakcję, co mianowicie uległo konfiskacie.** W ten sposób „Pobudce“ po raz drugi w ciągu ostatnich paru tygodni uniemożliwiono wydanie numeru!

Ta „metoda“ konfiskowania ma na celu wyłącznie niszczenie prasy robotniczej!

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 lutego 1931 r. Sygn. IV Pr. 37/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 21 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 18 lutego 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 18 lutego 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 39 z daty 18 lutego 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod napisem **„KŁAŚĆ SIĘ SPAĆ! WSTAWAĆ!“**, a to od słów „Inteligencja dozorców“ do słów „tej imprezy“ i od słów „Na skierowane“ do słów „siedział poprzednio“, albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) M. Pilarski, m. p. Sędzia okręgowy. Protokolant: (—) Podpis nieczytelny.

Dobre serce księcia pana

„Krzyki histeryczne o Brześć", jak prasa sanacyjna nazwała protest społeczeństwa, nie przeszły jednak bez śladu: wzruszały nawet ks. Janusza Radziwiłła. Swoją drogą, wzruszenie objawiło się dość późno i przy niezupełnie stosownej okazji. Bo gdy trzeba było w Sejmie głosować nad wnioskiem o śledztwo i sąd, gdy we właściwych komisjach mówiono o wniosku i interpelacji, wówczas p. Radziwiłł wcale nie był wzruszony i bez żenady głosował przeciw wnioskowi. Co innego w komisji spraw zagranicznych, tembardziej że się jest jej prezesem: tu się mówi dla zagranicy i tu można tanim kosztem robić piękny giest.

Poseł Radziwiłł — cytujemy wedle pism sanacyjnych — ubolewał nad „pacyfikacją", ubolewał nad zamknięciem posłów w twierdzy, że były tam pobicia. **Prawda więc wychodzi przy pomocy wybitnego członka sanacji na jaw.** Także mówił o Brześciu p. premjer Sławek? O ubolewaniu nie było mowy; był twardy ton człowieka, który uznaje za dobre, co się stało; o regulaminie, który p. Radziwiłł nazywa niezmiernie surowym, mówił, że był to normalny regulamin więzienny; biciu zaprzeczył i zlekceważył to, co ponad wszelką wątpliwość zostało stokrotnie stwierdzone. — Wtedy, cztery tygodnie temu, poseł Radziwiłł nie znalazł ani jednego wyrazu żalu i ubolewania; nie poszedł nawet za przykładem tych paru posłów z BB, którzy bodaj uchyleniem się od głosowania dali wyraz swemu zapatrywaniu, że nie uważają Brześcia za sielankę. Takie zapatrywanie pociąga za sobą pewne nieprzyjemności w rodzaju utraty mandatu, a do takiej ewentualności dobre serce p. Radziwiłła nie sięga. Cierpienie moralne, o którem p. Radziwiłł mówi, jest rzeczą zupełnie nieuchwytną i szczególnie ex post może być tanim kosztem demonstrowane, natomiast cierpienia fizyczne więźniów brzeskich były czemś realnem i dotychczas jeszcze mającem swe konsekwencje w złym stanie zdrowia b. więźniów.

Ale żal żalem, ubolewanie ubolewaniem — pacyfikacja i Brześć były — tak z sensu słów p. Radziwiłła wynika — potrzebne, może i konieczne, gdyż obecnie w Polsce rozgrywa się proces dziejowy. Wiemy z historji, że prawdziwe procesy dziejowe — żeby wymienić tylko wielką rewolucję francuską — odbywały się nader krwawo, że pociągały za sobą większe niż brzeskie ofiary. Jakiż jednak proces dziejowy przechodzi teraz Polska, jakie przeobrażenia ona przebywa? Każde dziecko, nietylko wybitny polityk sanacyjny, wie, że tzw. proces dziejowy rozpoczęty 12 maja 1926 na trzecim moście skończył się wyborem Józefa Piłsudskiego prezydentem Rzplitej; proces ten został zlikwidowany w paru dniach, natomiast od kilku lat odbywa się płacenie przez społeczeństwo kosztów tego procesu.

Ale p. Radziwiłł uważa ten proces dziejowy za nieukończony, zanim nie nastąpi zmiana konstytucji. Jeżeli nawet zgodzimy się na twierdzenie, że dopiero nowa konstytucja nada Polsce kościec pacierzowy, to sanacja jest pobita własną bronią: przez blisko 5 lat, odkąd niepodzielnie rządzi, odwlekała ten akt procesowy a i obecnie zabiera się do niego jak adwokat, któremu nietyle zależy na procesie i jego wyniku, ile na — pobieraniu od klienta największych i najczęstszych zaliczek. Pozatem jakie, szczególnie u człowieka mającego ambicje na punkcie polityki zagranicznej, wyobrażenie o tej polityce, jeżeli mówi, że nowa konstytucja będzie tą opoką, na której — niewątpliwie wobec Niemiec — osiągniemy realność naszych granic. Co ma jedno wspólnego z drugiem, tembardziej że chyba i p. Radziwiłł zdaje sobie sprawę, że nowa — narzucona przez sanację — konstytucja wywoła coś przeciwnego niż konsolidację społeczeństwa. Niecałe bowiem społeczeństwo zachwyca się jedynym znanym dotychczas projektem konstytucyjnym BB, chyba że p. Radziwiłłowi znane są jakieś tajne dotychczas plany i zamiary, o których przed laty coś niecoś słyszał na zjeździe nieświeskim.

Trudno doprawdy człowiekowi nowoczesnemu pojąć myśli i uczucia takiego pana, który w czasach zniwelowania społeczeństwa zachował feudalny sposób myślenia, sądząc, że platonicznemi wyrazami żalu i ubolewania da dostateczną satysfakcję obrażonemu prawu i podeptanej demokracji. Trudno w dzisiejszych czasach wmówić w ludzi, że interes państwa — różne są zresztą o nim pojęcia — usprawiedliwia nawet naruszanie ustaw i — w perspektywie ogólnej — wynoszenie się ponad wszystko, co w nowoczesnych państwach utrzymuje całość i poczucie państwowe obywateli. Powiadamy: różne są o interesie państwa pojęcia, ale niema i nie może być różnicy w ocenie nadużyć. Te właśnie rzeczy są podstawą i Brześcia i pacyfikacji i całego istnienia sanacji, dlatego szczeremi czy „politycznemi" wyrazami ubolewania przejść nad niemi nie można. Tu nie o giest chodzi, ale o stanięcie w szeregu tych, którzy te rzeczy potępiają i dążą do ich uniemożliwienia.

Panowie Radziwiłł i Lechnicki w świetle swych działań i prasy

„Niech panowie wierzą, ani dla **mnie**, ani dla **Bloku**, ani dla **rządu** nie było to powodem do radości, gdyśmy się dowiedzieli, że się odbywa **pacyfikacja**, że część naszych kolegów dawnych jest zamknięta w twierdzy, że jest oddana niezmiernie surowemu reżimowi i że **była bita**. Panowie sami w swych sumieniach jesteście przekonani, że z powodu tego wszystkiego, co było w ostatnich miesiącach, co może być musiało, **myśmy cierpieli moralnie może nawet więcej niż inni cierpieli fizycznie**".

Tak wedle sprawozdania „Czasu" przemawiał książę Radziwiłł. O mowie tej wyraża się „Czas" z zachwytem, że książę-pan „mówił z serca ogromnej większości narodu". „Jego słowa o Brześciu wywołają **wielkie wrażenie w kraju**". „Mową tą **zapanował książę Radziwiłł nad przebiegiem całej debaty w komisji**"... i t. d.

Jeszcze więcej zachwytu nad osobą mówcy i nad walorami jego mowy roztacza p. Cat-Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem. Mowa „**wypadła imponująco**". — „Książę przemawiał stojąc, nadając świetną opanowaną dykcją wielkie znaczenie każdemu słowu, a obecni mieli wrażenie, że słyszą **głęboką deklarację o historycznem znaczeniu**"...

Z wielkiej tej „deklaracji" zajmiemy się jednym odcinkiem — brzeskim. Zestawimy tu trzy fakty:

1) Znaną naszym czytelnikom sprawę bardzo niewytwornej odpowiedzi, danej prof. Dąbrowskiej, która ubolewała nad stanowiskiem konserwy w sprawie brzeskiej.

2) Wystąpienie hr. Jana Tarnowskiego przeciwko ks. Radziwiłłowi, w którym autor oburza się na „**niefortunny i mało dowcipny artykulik**" (ową odpowiedź) Radziwiłła, wytyka mu, że „pozwala sobie na wyzywającą teatralną fanfaronadę"...

3) Artykuł księcia Witolda Czartoryskiego również posiadający ostrze antybrzeskie.

Książę Czartoryski pisał:

„Odzywam się dlatego, bo znieść nie mogę spokojnie, aby cała warstwa ziemiańska, z którą znaczną część życia zgodnie pracowałem w celach jej podniesienia, była w całości okrzyczana, jakoby się solidaryzowała z tymi, którzy wyjaśnieniu sprawy brzeskiej w Sejmie i Senacie się sprzeciwili".

O ile żonie profesora uniwersytetu mógł książę Radziwiłł odpowiedzieć: „**Nie trzeba nam od was uznania**" — o tyle mogła go nieco zaniepokoić postawa ludzi, których nazwiska też imponują obszarnikom, i którzy w tych ośrodkach obszarniczych, na które wpływ wywierają, rzucili cień na jego reputację.

Książę Radziwiłł nagle otrząsnął się z błogiego stanu i uczuł w rezultacie „cierpienia moralne". A w tym ogrójcu cierpień towarzyszyły mu bóle całego BB wraz z posłem Kleszczyńskim i — rządu, pod kierownictwem p. Sławka! Pomijając sprawę natężenia cierpień wyżej wymienionego zespołu — skonstatujemy:

1) Jak szeroko rozlała się fala oburzenia na Brześć, skoro książę Radziwiłł z pogwizdującego na ten „epizod" z „fanfaronadą" — jak określił hr. Tarnowski — przemienił się w człowieka, tak głęboko współczującego bitym.

2) Książę Radziwiłł przemawiał w komisji spraw zagranicznych. Dotykał różnych kwestyj z zakresu bieżącej polityki. Przypuszcza, że jego przemówienie znajdzie pewne echo w prasie zagranicznej. Uważa siebie za dyplomatę, godnego zajaśnieć na szerokim świecie.

A tam ponoć Brześciem i pacyfikacją nie zaimponowano nikomu...

* * *

Ogromnie wstrząśnięty Brześciem ks. Radziwiłł, głosował przeciwko śledztwu w sprawie Brześcia. Czy nie miał innego wyjścia? To pytanie pozwala nam w paru słowach powrócić do posła Zdzisława Lechnickiego — ze względu na uwagi, które mu poświęca **„Przełom"**. Tygodnik ten takie wypisuje z racji p. Lechnickiego żale:

„Zdobycie Sejmu (przez sanację) ma chyba przynieść, pomiędzy innemi, i uzdrowienie życia parlamentarnego, naprawę obyczajów. — Posłowie BBWR ślubować mają, a nie „ślabować", **mieć poczucie odpowiedzialności, unikać nawet pozorów stosowania w życiu publicznem moralności murzyńskiej.** Mają być karni. Tak. Ale **nie kosztem sumienia, łamania charakterów wbrew rozumowi politycznemu, który każdy czyn mierzyć musi skutkami, które przyjdą, przyjść muszą, bo takie jest prawo życia. Przecież nawet karność wojskowa nie dopuszcza wykonywania rozkazów sprzecznych z prawem i honorem żołnierza.**

Odbywało się głosowanie nad wnioskiem, domagającym się śledztwa w sprawie Brześcia. Znalazło się kilku posłów BBWR, którzy powstrzymali się od głosowania. **Sumienie, poczucie odpowiedzialności, rozum polityczny podyktowały im taką decyzję.** — Uszanowali wolę większości klubu, czy, jak kto chce, władz klubu, nie głosowali przeciwko oficjalnemu stanowisku klubu, powstrzymali się tylko od głosowania. Praktyka, regulaminy, obyczaje wszystkich parlamentów świata, **nie wyłączając faszystowskiego**, znają tego rodzaju stanowisko, jakie zajmuje mniejszość lojalna wobec większości. Klub BBWR, jego kierownictwo, postawiło zasadę karności ponad wszystko. Czyżby od tego miano rozpocząć naprawę obyczajów Sejmu, że zasada karności klubowej stać ma **ponad sumienie posła i poczucie jego odpowiedzialności?**".

Poseł Lechnicki przypłacił to mandatem i „Przełom" ubolewa dalej:

„Traf zrządził, że tego samego dnia, w którym poseł Zdzisław Lechnicki przestał być posłem klub BBWR złożył do laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji. Były poseł Zdzisław Lechnicki jest jednym z niewielu działaczy politycznych obozu marszałka Piłsudskiego, który temu zagadnieniu, naprawie naszego ustroju państwowego, poświęcił wiele lat pracy, wiele energji".

Ale godzi się tu zapytać o jedno. **P. Lechnicki nie był w Sejmie jedynym przedstawicielem tej ścisłej grupy, której organem jest „Przełom".** Jeżeli ten ostatni oddaje pochwały p. L. za jego honor, poczucie odpowiedzialności, rozum polityczny i t. d. — to **jakie świadectwo wystawia on innym przedstawicielom „Zjednoczenia pracy Wsi i Miast", tworzącym spory poczet?**

Słabeusze na wszystkich tych punktach? Jakże to „Przełom" ocenia? Czy może omotani... sofistyką „przełomową"?

Koniec „Przedświtu"

„Robotnik" donosi:

Wszyscy pracownicy wydawnictwa „Przedświtu" otrzymali z dn. 21 bm. wymówienia, gdyż organ p. Moraczewskiego nie ma pieniędzy.

Zjawili się więc wczoraj wszyscy pracownicy po wypłatę zaległych należności. Atoli pusta oddawna kasa „Przedświtu" i tym razem nie była zdolna do wypłaty. Zaangażowano więc jeszcze wszystkich na tydzień „tytułem próby", a to w tej nadziei, że może choć trochę pieniędzy skąd kapnie.

A należności w stosunku do pracowników są duże. „Socjalistyczne" to, — pożal się Boże, pismo uważało za stosowne egzystować kosztem niewypłacania zarobków najbiedniejszym pracownikom. Wydawnictwo zalega np. roznosicielkom po 100 do 300 zł., chłopcom w ekspedycji po 90—500 zł., jeszcze większe zaległości ma wydawnictwo w stosunku do pracowników redakcji i administracji. A przecież roznosicielki i chłopcy z ekspedycji zarabiają zaledwie po 60—80 zł. miesięcznie. Nie otrzymując miesiącami zarobionych pieniędzy — głodują. A gdy któryś z nich upomni się o swe należności, zbywany jest kpinami. To też kilku pracowników, źle traktowanych, nie chcąc pracować za darmo, opuściło już pracę.

Chodzą słuchy, że jeszcze w bieżącym tygodniu „Przedświt" przestanie wychodzić. O ile naturalnie nie otrzyma subsydjum z wiadomych źródeł.

Zjazd miast protestował przeciw rozwiązaniu Rady m. Krakowa

I NIE CHCIAŁ DOPUŚCIĆ DELEGATÓW RADY PRZYBOCZNEJ DO OBRAD

W niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Związku miast polskich, w obecności 350 delegatów, reprezentujących 270 miast z całej Polski, oraz ponad 150 gości z różnych miast. Delegacja m. Warszawy przybyła w liczbie 45 osób z prezydentem miasta Słomińskim na czele.

OTWARCIE ZJAZDU

O godzinie 10'30 rano prezydent m. Warszawy **inż. Słomiński**, jako przewodniczący Związku miast polskich otworzył w sali Starego Teatru zjazd, witając przybyłych gości i delegatów, oraz przedstawicieli władz.

Po powitaniu Zjazdu przez kom. rządu **Rollego**, jako gospodarza miasta, dokonano wyboru prezydjum zjazdu w osobach pp. inż. Z. **Słomińskiego**, prezydenta m. Warszawy, inż. K. **Rollego**, komis. rządu m. Krakowa, dr. Kubali, wiceprezydenta m. Lwowa, Br. **Ziemięckiego**, prezydenta m. Łodzi, dr. A. Kocura, prezydenta m. Katowic, C. Ratajskiego, prezydenta m. Poznania i J. Folejewskiego, prezydenta m. Wilna, nadto przez aklamację powołano do prezydjum prof. Adolfa Suligowskiego jako założyciela Związku.

PROTEST TOW. SZCZYRKA

W sprawie porządku dziennego zabrał głos radca tow. **Szczyrek** (PPS Lwów), podnosząc, że **w skład delegacji m. Krakowa wchodzą członkowie powołanej w ostatnich dniach Rady przybocznej, przeciw czemu mówca protestuje, zgłaszając zarazem protest przeciw rozwiązaniu samorządów i mianowaniu komisarzy rządowych.** Przewodniczący odsyła mówcę z tą sprawą do punktu, dotyczącego sprawozdania komisji weryfikacyjnej.

W sprawie regulaminu obrad zjazdu radca **Ehrlich** (Bund, Warszawa) żąda skreślenia punktów postanawiających, że na zebraniu nie mogą być dopuszczone przemówienia ani wnioski w sprawach nie objętych porządkiem obrad, oraz przyznające przewodniczącemu prawo pozbawienia głosu mówcy, odbiegającego od tematu, po dwukrotnem upomnieniu. Mowca uważa to za **zbyteczny kaganiec**, przyczem żąda dopuszczenia wolnych wniosków i wyraża obawę, że **zbliżamy się do kresu samorządu, przyczem związek miast gotów wkrótce zamienić się w związek komisarzy rządowych miast.** W głosowaniu wnioski r. Ehrlicha zostały odrzucone, poczem przystąpiono do wyboru komisji weryfikacyjnej, a następnie **do dyskusji nad nowym statutem związku miast polskich.** Na podstawie referatu ławnika m. Warszawy **dra Zawadzkiego**, projekt przewiduje powołanie do życia Rady Naczelnej Związku miast, złożonej z 90 członków, w tem 40 wybranych przez wojewódzkie koła wyborcze w głosowaniu proporcjonalnem, 40 wybranych przez plenarne zebranie Związku i 10 kooptowanych przez Radę z pośród znawców spraw samorządowych.

PROTEST PRZECIW RZĄDOWEMU PROJEKTOWI SAMORZĄDOWEMU

W dyskusji nad referatem dra Zawadzkiego zabrał głos między innymi tow. **Szczyrek** (Lwów), oświadczając się przeciw regjonalizmowi, forsowanemu przez przedstawicielstwo miast małopolskich, podnosząc trudności, na jakie napotyka unifikacja ustaw samorządowych na terenie parlamentarnym. Wedle informacyj mowcy **ostatni rządowy projekt samorządowy** idzie w swym **konserwatyzmie tak daleko, że stabilizuje kurjalny system w Małopolsce. Tym zakusom winien związek się przeciwstawić.**

Po odpowiedzi referenta dra Zawadzkiego na zgłoszone poprawki zarządzono przerwę, poczem zjazd przystąpił do głosowania. **Statut przyjęto prawie że w brzmieniu referatu**, w szczególności odrzucono poprawki r. Lewa i Ehrlicha, natomiast uchwalono poprawki dra Wielgusa.

ZJAZD PRZECIW DELEGACJI RADY PRZYBOCZNEJ KOM. M. KRAKOWA

Po przerwie prof. **Błędowski**, wiceprez. miasta Warszawy, referuje uchwały Komisji Weryfikacyjnej w sprawie uznania mandatów poszczególnych delegacyj zjazdowych. **Ogólne podniecenie wywołał wniosek Komisji w sprawie delegacji m. Krakowa, w którym Komisja uznawała za ważne mandaty jedynie „prezydenta i 4-ch wiceprezydentów“, unieważniała natomiast mandaty dalszych 3-ch delegatów.**

W sprawie tej zebrał głos komisarz rządu p. **Rolle**, który przemawiał wśród silnego podniecenia. Usiłował on usprawiedliwić swój krok wyznaczenia delegatów Rady przybocznej na Zjazd, zaznaczając, że na wypadek rozwiązania Rady m. powierza się funkcje kierownicze prezydjum m., a nie komisarzowi rządowemu (!). Prezydjum m. Krakowa jest więc władzą całkowicie samorządową (!) i jako takie ma prawo desygnowania 8-miu delegatów na Zjazd. Dr. **Wielgus** podnosi, że ważność uchwał prezydjum m. Krakowa w sprawie wyboru delegacji na Zjazd Miast mogą kwestjonować jedynie władze nadzorcze, a nie Komisja Weryfikacyjna (!).

Wiceprez. m. Lwowa **Kiedacz** zaznacza, że wedle statutu Związku Miast **prawo reprezentowania na Zjazdach posiadają „ustawowe przedstawicielstwa“, które mają prawo wyznaczenia delegatów z grona Rad miejskich i Magistratów. Dlatego też Komisja uznaje za ważne mandaty prez. i wiceprez. m. Krakowa, natomiast nie uznaje pozostałych 3-ch mandatów.** Wiceprez. m. Warszawy adw. **Wilczyński podnosi, że nie ma paragrafu w statucie m. Krakowa, który przewidywałby Radę przyboczną dla Prezydjum m. Mówca broni stanowiska Komisji Weryfik. i protestuje przeciwko imputowaniu Komisji tendencji politycznej.**

Przewodniczący Zjazdu poddaje wniosek Komisji Weryfikacyjnej pod głosowanie. Na sali rozlegają się **liczne okrzyki. Próba głosowania zostaje dwukrotnie przerwana.** Dopiero przy trzeciem głosowaniu Zjazd wypowiada się za utrzymaniem ważności wszystkich 8-miu mandatów. Po tym incydencie Zjazd przystąpił **do głosowania nad projektem statutu.** Przyjęto go prawie że w brzmieniu referatu, w szczególności odrzucono poprawki Löwa i Ehrlicha, natomiast uchwalono poprawki p. Wielgusa. Nadto uchwalono przedłożone projekty rezolucji w sprawie finansów miejskich, oraz wniosek o zwrócenie się do ministra spraw wewn. z prośbą o odroczenie wprowadzenia w życie rozporządzenia o ewidencji ludności do czasu ukończenia spisu ludności.

REZOLUCJE ZJAZDU W SPRAWIE FINANSÓW MIEJSKICH I AKCJI BUDOWLANEJ

Zebranie Ogólne (Zjazd Miast), stwierdzając dalsze pogorszenie się sytuacji finansowej miast i grożącą im z tego powodu dezorganizację gospodarki — wzywa Zarząd Związku do prowadzenia **dalszych energicznych starań zarówno u Rządu, jak i na terenie parlamentu w kierunku przyspieszenia poprawy finansów miejskich po myśli uchwał zeszłorocznego Zebrania Ogólnego (Zjazdu Miast) w Warszawie, oraz w kierunku dostarczenia miastom środków na pokrycie wydatków, związanych z obowiązkiem prowadzenia na nowych zasadach ewidencji i kontroli ruchu ludności, — tudzież w kierunku uchylenia nowonałożonego na gminy obowiązku bezpłatnego dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania im dodatków mieszkaniowych.**

Wobec braku dotychczas wiadomości o przydziale kredytów na budownictwo mieszkaniowe, pomimo, że zbliża się sezon budowlany Zjazd Miast wzywa Zarząd do podjęcia energicznych starań u Rządu w kierunku wypłaty tych kredytów w takim czasie, aby mógł być wyzyskany w całej pełni sezon budowlany.

* * *

Po obradach w salonach komisarza rządu **inż. Rollego** odbyło się śniadanie dla „wybranych“ członków większych miast, a wieczór w Starym Teatrze raut.

Wczoraj delegaci zwiedzili grupami zakłady miejskie i zabytki Krakowa, a część wyjechała do Zakopanego.

Zaznaczyć należy, że sprawnie fungował na Zjeździe referat prasowy magistratu, dostarczając sprawozdawcom pism cały potrzebny materjał zjazdowy.

Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej

Odbyło się w Berlinie posiedzenie biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej na którem sekretarz generalny Międzynarodówki Młodzieży tow. Ollenhauer złożył sprawozdanie z działalności. W sprawozdaniu uderzał zwłaszcza silny wzrost liczby członków przeważnej ilości związków krajowych. Ogólna liczba członków Międzynarodówki Młodzieży w końcu r. 1930 **przewyższyła ćwierć miljona.**

Następnie rozważano szczegółowo sytuację młodzieży socjalistycznej **w Polsce**. Biuro uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję: „Międzynarodówka Młodzieży socjalistycznej protestuje przeciw..... prześladowaniom socjalistycznych organizacyj robotników i młodzieży w Polsce, a w szczególności przywódców młodzieży tow. Dubois i Ciołkosza. Biuro zaręcza polskiej młodzieży socjalistycznej swoją najgorętszą solidarność i daje wyraz nadziei, że walka polskich socjalistycznych robotników i młodzieży szybko osiągnie zupełne odzyskanie wolności polskiego ludu“.

Biuro uchwaliło również rezolucję wyrażającą nadzieję, że akcja niemieckich socjalistycznych robotników i młodzieży zażegna niebezpieczeństwo faszyzmu w Niemczech. Następnie biuro zaakceptowało przyjęcie do Międzynarodówki organizacji młodzieży socjalistycznej w Luxemburgu. Rozważana była również sprawa rozbrojenia; uchwalono szereg projektów do rezolucyj, które będą przedłożone egzekutywie na jej najbliższem posiedzeniu. W sprawie walki z bezrobociem wśród młodzieży i ochrony młodzieży biuro uchwaliło następującą rezolucję.

„Biuro Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej stwierdza, że wywołane przez międzynarodowy kryzys gospodarczy bezrobocie obejmuje coraz szersze koła robotników młodocianych. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej wzywa należące do niej związki by w porozumieniu z partyjnemi i zawodowemi organizacjami skoncentrowały wszystkie siły na zwalczaniu bezzawodowość i bezrobocia wśród młodocianych robotników. Biuro zaleca poświęcić specjalną uwagę następującym postulatom programu ochrony młodzieży Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej: 1) Skrócenie dnia roboczego dla młodocianych; 2) Opieka nad młodocianymi bezrobotnymi, a w szczególności rozszerzanie kursów dokształcających, udzielanie wsparć, stwarzanie ognisk dziennych w których mogliby przepędzać dzień itp.; 3) Ustawowy urlop wypoczynkowy dla młodocianych robotników; 4) Obowiązek uczęszczania do szkół zawodowych i dokształcających nietylko dla terminatorów, ale dla wszystkich robotników pomocniczych do lat 18; 5) Podniesienie granicy wieku dla obowiązkowej nauki szkolnej“.

Tegoroczne posiedzenie egzekutywy zostało ustalone na 18 września r. b. Będzie ono m. in. rozważało sprawę zwołania IV międzynarodowego kongresu młodzieży i III międzynarodowego zlotu młodzieży. Kongres odbędzie się zapewne na wiosnę 1932 r. w Szwajcarji. Zlot przewidywany jest na r. 1934.

Międzynarodówka socjalistyczna

W sobotę 21 bm. rozpoczęły się w Zurychu pod przewodnictwem Vanderveldego obrady Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej. Obecni byli między innymi: de Brouckere (Belgja), Wels (Niemcy), Longuet i Renaudel (Francja), Brockway, Compton i Gillies (Anglja), Bauer (Wiedeń) oraz sekretarz generalny Fryderyk Adler. Przewodniczący przed przystąpieniem do obrad poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi Egzekutywy Pistinerowi (Rumunja) i powitał pierwszy raz obecnego na posiedzeniu przedstawiciela „Bundu“ Altera (Warszawa).

Głównym przedmiotem obrad było *przygotowanie Kongresu międzynarodowego*, który rozpocznie się 25 lipca w Wiedniu. Ułożenie porządku dziennego Kongresu powierzono komisji, która złoży sprawozdanie Egzekutywie. Potem dobrowadzono nad zaproszeniem na Kongres partyj, które nie należą do Międzynarodówki. Ostateczną decyzję poweźmie biuro Międzynarodówki. Przyjęto do wiadomości, że partja socjalistyczna w *Urugwaju* na swym kongresie uchwaliła przystąpić do Międzynarodówki. Wkońcu załatwiono kilka spraw organizacyjnych.

Militaryzm w Rosji sowieckiej

Dnia 23 lutego obchodzić będzie „armja czerwona" 13 rocznicę swego istnienia. Dzień ten jest corocznie wielką manifestacją czerwonego militaryzmu. W roku bieżącym, jak donosi organ partji komunistycznej „Prawda", manifestacja ta będzie miała wielkie znaczenie ze względu na stale wzrastające niebezpieczeństwo interwencji mocarstw zachodnich. Dlatego też prasa sowiecka podkreśla, że koniecznem jest przeprowadzenie w roku bieżącym kampanji w celu objaśnienia społeczeństwa co do znaczenia i konieczności organizacji obrony.

W związku z „dniem czerwonej armji" szczególną uwagę poświęca się realizacji planu rozbudowy przemysłu tak, aby można go wykorzystać do obrony.

„Metale, węgiel, maszyny, chemja, komunikacja, — pisze moskiewska „Prawda" — oto są najważniejsze fundamenty obrony".

Koła kierownicze w Rosji sowieckiej mają za zadanie pozyskać do tych celów jaknajszersze warstwy ludności, a przedewszystkiem młodzieży. Na całym obszarze państwa rosyjskiego przeprowadzony zostanie przegląd komórek lotniczo-chemicznego stowarzyszenia, wszyscy młodzi komuniści, jak również młodzież nie zorganizowana w komunistycznej partji, wciągnięci zostaną do nauki sztuki wojennej, a dla rezerwowych komendantów wojskowych zostaną utworzone specjalne kursa dla powtórzenia materjału i przypomnienia nabytych wiadomości z zakresu sztuki wojskowej. Liczne fabryki i zakłady przemysłowe postanowiły na rozkaz rządu przeprowadzić militaryzację obywatelstwa. Robotnicy fabryki „Czerwony bohater" ogłosili odezwę do wszystkich robotników, czerwono-armjejców i rolników, która mówi, że trzynastolecie istnienia czerwonej armji obchodzone być musi przez wszystkie organizacje, przy wszechstronnem zasileniu szeregów czerwonej armji. Praca obronna musi być podzielona pomiędzy wszelkie przedsiębiorstwa, gminy, gospodarstwa kolektywne itp.

Równocześnie z wydaniem powyższej odezwy, robotnicy wspomnianej fabryki przeprowadzili zupełną militaryzację przedsiębiorstwa. Założono w fabryce koła wojskowe, młodzi komuniści odbywają ćwiczenia wojskowe, zakłada się biblioteki wojskowe itd.

Także i inne fabryki wytyczyły sobie zadanie, zasilenia i wzmocnienia szeregów czerwonej armji. Rząd sowiecki stara się, aby „dzień czerwonej armji" był manifestacją tłumu i aby tłum ten zdołano pozyskać dla idei militaryzacji przemysłu.

Z życia robotniczego

WZROST BEZROBOCIA O 4181 W JEDNYM TYGODNIU

W okresie od 7 do 14 lutego bezrobocie wzrosło o 4181 osób na 356.612.

W lutym 1930 r. Polska miała 274.708 bezrobotnych, a więc teraz ma *o 81.904 więcej.*

KILKA SŁÓW NA TEMAT JEDNORAZOWEGO DEPUTATU WĘGLA DLA PROWIZJONISTÓW GÓRNICZYCH W ZAGŁĘBIU KRAK.

Czytelnikom naszego pisma znane są dobrze wysiłki Centralnego Związku górników w celu osiągnięcia dla prowizjonistów górniczych w zagłębiu krakowskiem podwyżki prowizji. Niestety sprawa ta pomimo już tylu i nawet tak bardzo autorytatywnych przyobiecanek, do dnia dzisiejszego nie została załatwiona i prowizjoniści górniczy pobierają dotychczas zaledwie po 25 zł. miesięcznej prowizji, choćby nawet po 40 latach pracy na kopalni. Wiedząc bardzo dobrze co sobie może taki prowizjonista za 25 zł. miesięcznej prowizji zakupić, okręgowy komitet CZG zagłębia krakowskiego w każdym roku w jesieni zwracał się do wszystkich dyrekcyj kopalń, z prośbą o udzielenie prowizjonistom i wdowom, które mają więcej dzieci na utrzymaniu, bezpłatnego węgla na opał w zimie przynajmniej po parę cetnarów metrycznych.

Taka prośba wysłana została do wszystkich dyrekcyj kopalń zagłębia krakowskiego w miesiącu październiku 1930 r. Chętnie tu na tem miejscu stwierdzamy, że najżyczliwiej sprawę tę traktowały zawsze dyrekcja komunalnych kopalń w Jaworznie oraz dyrekcje kopalń „Silesia", Siersząskich zakładów górniczych i Brzeszcze.

Wymienione dyrekcje dość życzliwie potraktowały prośbę Związku o pomoc dla prowizjonistów. Pomoc ta była tego rodzaju, że ci najbiedniejsi prowizjoniści otrzymali od 1 do 1 i pół tony węgla na opał bezpłatnie. Tak postąpiły wyżej wymienione dyrekcje. Mniej życzliwie potraktowała sprawę dyrekcja kopalni „Janina" w Libiążu, jednak prowizjonistom węgiel dano. Nie możemy jednakże pominąć zachowania się w powyższej sprawie dyrekcji szybu „Sobieskiego" w Borach, która sprawę jednorazowej pomocy dla prowizjonistów i wdów potraktowała w niesłychany sposób, nietylko dlatego, że nie dała prowizjonistom i wdowom nic, literalnie nic! Ale dlatego, że jeszcze z tego tytułu p. dyrektor Wład. Domino pozwalał sobie na niejednokrotne urągowiska pod adresem Związku, a szczególnie pod adresem okręgowego sekretarza CZG. P. dyrektor Domino jest jeszcze bardzo młodym dyrektorem i to przemawiałoby jako okoliczność łagodząca, nie może to jednak usprawiedliwić p. Dominy wobec faktu, jaki zaszedł, że wszystkie dyrekcje ile mogły, tyle węgla dla prowizjonistów dały, lecz żadnych na ten temat mentorskich nauk nie udzielały nikomu, tylko jedyna dyrekcja kopalni szyb „Sobieski" w Borach, na której czele stoi jako dyrektor p. Wład. Domino, chce załatwić ten obowiązek mentorskiemi naukami.

Prawdą jest, że kopalnia Sobieski w Borach jest własnością osławionych w całym świecie wydrzyduchów kapitalistów, niemiecko-amerykańskiej spółki „Giesche-Hariman", ta o wilczym apetycie spółka jest najbardziej żarłoczną bestją, tak co do Polski jako państwa, jak i co do robotniczego ustawodawstwa socjalnego, a jeżeli się weźmie pod uwagę postępowanie p. dyrektora Domina, łatwo jest zrozumieć pobudki. Niech nam jednakże będzie wolno p. dyrektorowi powiedzieć, że wiemy bardzo dobrze o tem, czem jest i ile jest wart, tak wymieniona spółka jak i on sam. *P. S.*

KOMISJA ARBITRAŻOWA OBNIŻA PŁACE W HUTNICTWIE

W piątek późnym wieczorem komisja arbitrażowa w Katowicach, pod przewodnictwem przedstawiciela rządowego Kosutha, wydała wyrok w sporze zarobkowym w hutnictwie cynkowym na Górnym Śląsku.

Mocą tego wyroku obniżone zostały płace od 16 lutego o 7% dla robotników, dla robotnic zaś i młodocianych obniżka płac wynosi 5%.

Wyrok obowiązuje do 31 maja br. Nowa umowa może być wypowiedziana przez obie strony na miesiąc naprzód.

Związek rob. przem. metalowego sprzeciwiał się obniżce płac, proponując wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy i zaprzestania roboty w niedziele i święta.

Poza tem Zw. zawod. żądał redukcji płac i tantjem dyrektorów i pozataryfowych urzędników. Żądanie to nie zostało zupełnie wzięte pod uwagę przez przedstawiciela rządu w komisji arbitrażowej.

Z tych względów organizacja klasowa odrzuci wyrok. Wśród hutników orzeczenie to wywołało oburzenie, a to tembardziej dlatego, że jeszcze przed paru dniami p. Prystor zapewniał, że rząd jest przeciwny obniżaniu płac.

12-GODZINNY DZIEŃ PRACY!

W młynie parowym *Debory Fisch w Tarnowie*, po dwutygodniowem unieruchomieniu go, podjęło na nowo pracę dnia 7-bm., jednak nie na trzy zmiany, jak poprzednio, lecz na dwie. Znaczy to, że robotnicy zostali zmuszeni *do pracy 12-godzinnej*, a zarazem trzecia część robotników stała się zbędna *i straciła pracę*. Oczywiście robotnikom, którym czas pracy przedłużono o 50% na dobę, nie podwyższono odpowiednio zarobków. Ponadto wymieniona firma nie uważa za stosowne przestrzegać ustawy o urlopach robotników.

Związek zaw. robotników przemysłu spożywczego domaga się, by inspekcja pracy *bezzwłocznie położyła kres tego rodzaju praktykom*, niedopuszczalnym zwłaszcza w okresie szalejącego bezrobocia.

Przegląd gospodarczy

KWARTALNIK STATYSTYCZNY

Wyszedł z druku „Kwartalnika Statystycznego," naukowego organu głównego urzędu statystycznego, tom VII, zeszyt 4, zawierający prace następujące: Brunon Białukiewicz: Statystyka pracy i przemysłu. Stefan Szulc: Ludność Polski według wieku. Mieczysław Przypkowski: Rejestracja produkcji roślinnej. Aleksander Ivanka: Statystyka handlu wewnętrznego w Polsce. J. Michał Doskocz: Domy składowe publiczne. Artykuły rzeczowe zaopatrzone w tablice, co do liczb ściśle kontrolowane, powinny znaleźć liczne rzesze czytających. Cena zł. 6'80.

Życzenia imieninowe

W R. 1931 I W R. 1918

Jak donosi prasa, komitet obchodu imienin Piłsudskiego, na którego czele stoi były marszałek Senatu Szymański, rozpoczął akcję, mającą na celu przesłanie w dniu 19 marca, t. j. w dniu imienin Piłsudskiego na Maderę **5 miljonów pocztówek** z jego podobizną. Pocztówki te mają być sprzedawane w szkołach powszechnych i w gimnazjach państwowych i prywatnych. Każde dziecko będzie obowiązane kartkę tę nabyć i wypełniwszy ją życzeniami, wrzucić w oznaczonym dniu do skrzynki pocztowej. Dzień ten będzie oznaczony wtedy, gdy b. marszałek Szymański zorjentuje się, ile dni potrzeba na przesłanie listu z Warszawy na Maderę do Funchalu, chodzi bowiem o to, aby wszystkie pięć miljonów pocztówek przyszło jednego dnia na Maderę i w dniu 19 marca wręczone zostały adresatowi przez listonoszy.

Nie pierwszy to raz organizuje się w Polsce masową wysyłkę pocztówek z życzeniami imieninowemi dla Piłsudskiego. **Pomysł ten nie jest nowy i pochodzi z roku 1918.**

Dzień swych imienin w owym roku spędzał Piłsudski w **więzieniu w Magdeburgu**. Nie było tam coprawda „specjalnego oddziału" i regulaminu oraz obyczajów brzeskich, bądź co bądź było jednak ograniczenie wolności osobistej. — Piłsudski wówczas, po traktacie w Brześciu nad Bugiem, był symbolem walki z okupantami i Polska organizacja wojskowa wszczęła akcję, która miała być dla Niemiec i Austrji dowodem, jak popularnym wśród narodu polskiego jest komendant Piłsudski.

Cała niepodległościowa młodzież polska zbierała wówczas masowo **podpisy na pocztówkach z życzeniami imieninowemi dla Piłsudskiego.** Nie było na tych pocztówkach reprodukcji plakiety, nie było życiorysu; były to zwykłe różowe, lichego papieru sporządzone **kartki poczty polowej.** Ale też nie sprzedawano ich przymusowo i nie odmowa wysłania kartki była aktem odwagi cywilnej, lecz odwrotnie, wysłanie kartki było znakiem protestu przeciw polityce mocarstw centralnych.

O dziwo, kartki te doszły do rąk Piłsudskiego. Komenda twierdzy w Magdeburgu nie uważała za rzecz konieczną, odcinać niebezpiecznego więźnia stanu od wszelkiej łączności ze światem. W dwanaście lat później, Kostek-Biernacki zerwał z tego rodzaju humanitarnemi „przesądami" i nie dopuścił ani nie wypuścił z Brześcia **żadnego listu.** Co się stało z listami, kartkami, gazetami i t. d., przesłanemi do więźniów brzeskich, tego nikt z nich nie wie. Kostek nie przepuścił nawet listu do dra Putka od konającej matki, nie pozwolił temuż napisać pożegnalnego listu do matki umierającej. — Gdy zaś tow. Dubois prosił o zakomunikowanie mu treści listów od siostry, informujących o stanie zdrowia ciężko chorej żony, otrzymał odpowiedź: **„Jak będzie co złego,** to pana zawiadomimy".

* * *

Ministerstwo oświecenia rozesłało niedawno okólnik, nakładający wędzidła na rozpowszechnioną w szkołach manję zbierania „dobrowolnych" składek. Okólnik ten widocznie nie będzie miał zastosowania do sprzedaży pocztówek imieninowych dla Piłsudskiego.

Co do nas, uważamy, że na miejscu będzie wysłanie pocztówek z życzeniami dla marszałka Piłsudskiego **przez jego wyborców** z dnia 16 listopada. Według danych urzędowych, było ich nieco ponad 5 miljonów. Pocztówek więc będzie w sam raz. **Niech oni składają życzenia,** niech oni dziękują za dorobek rządów sanacyjnych. Kłopot będzie co prawda z tymi wyborcami, których dorobili ludzie, dekorowani teraz za to orderami — ale o to niech się już troszczy sanacja sama.

Togi i birety w sądach

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z dnia 9 bm. zawiadomił wszystkich sędziów i prokuratorów apelacji krakowskiej, że ministerstwo sprawiedliwości wprowadza z dniem 1 lipca br. obowiązek używania stroju urzędowego przy rozprawach dla wszystkich sędziów i prokuratorów, a zarazem zaznacza, że sędziowie i prokuratorzy mają togi i birety zakupić z własnych funduszów, albowiem ministerstwo nie będzie się przyczyniać do pokrycia połączonych z tem wydatków.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

POSIEDZENIU SEJMU

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym projekt ustawy o funduszu eksportowym, zmiana opodatkowania cukru, zmiana rozporządzenia o monopolu spirytusowym, sprawa zmniejszenia kontyngentu parcelacyjnego, zmiana ustawy o opłatach stemplowych i szereg innych mniej ważnych spraw.

ZAMACH NA KRÓLA ALBANJI

Achmed Zogu, na którego dwaj Albańczycy wykonali w Wiedniu zamach jest zwykłem narzędziem Mussoliniego przeciw własnemu ludowi. Odkąd traktat wersalski ustanowił niepodległą Albanję, polityka tego kraju polega na ustawicznych walkach między dwiema grupami, jedną popieraną przez Włochy, drugą przez Jugosławję. Walki odbywają się z bałkańskiem okrucieństwem, w myśl starego zwyczaju „vendetty". Walki te przenoszą się i zagranicę, jak o tem obok zamachu wiedeńskiego, świadczy wykonany przed dwoma laty zamach w Pradze. Walki rozgrywają się na podłożu społeczno-politycznem, mianowicie między chłopami a ich ciemiężcami wielkimi właścicielami, przeważnie turecko-albańskimi begami. Obecny król Achmed Zogu został królem w grudniu 1924 po pokonaniu swego przeciwnika Fan Noli, protegowanego przez Jugosławję. Zogu oddał kraj politycznie i gospodarczo pod wpływy włoskie, zamieniając Albanję w kolonję włoską. W Wiedniu przebywa dla kuracji.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

W ubiegły piątek odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu angielskiego w dzielnicy londyńskiej Islington w miejsce zmarłej posłanki Bentham z partji pracy. Do wyboru stanęli: kandydat partji pracy, dwaj kandydaci konserwatywni i liberał. Zwycięstwo odniosła partja pracy, której kandydatka Manning otrzymała 10.591 głosów. Konserwatyści rozbili się na grupę zwolenników cel (grupa lorda prasowego) i starokonserwatystów (Baldwina). Po ogłoszeniu wyniku przyszło do charakterystycznej dla stosunków angielskich sceny: przepadły kandydat konserwatywny, generał na emeryturze, przystąpił do zwyciężczyni, uścisnął ją i pogratulował jej sukcesu.

Z SALI SĄDOWEJ

P. NADZIEJA SKARŻY

P. Nadzieja, były komisarz Kasy chorych we Lwowie, jeden ze słynnych komisarzy kasowych min. Prystora, poczuł się obrażonym treścią przemówienia tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszonego w komisji budżetowej, oraz na plenum w poprzednim Sejmie, w czasie debaty nad wnioskiem o wotum nieufności dla ministra Prystora (wówczas ministra pracy).

Rozprawa przeciwko tow. posłowi Żuławskiemu z oskarżenia p. Nadziei, wyznaczona została na ub. sobotę w warszawskim sądzie okr.

Wytoczono ją w okresie między rozwiązaniem poprzedniego Sejmu, a przed wyborami do nowego Sejmu.

Zastępca tow. Żuławskiego, tow. adw. Litauer, wskazał, że tow. Żuławski był w owym czasie wicemarszałkiem Sejmu, a mandat wicemarszałka, w myśl art. 28 ustawy konstytucyjnej wygasa dopiero w chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu, wobec czego tow. Litauer wniósł o odroczenie sprawy celem zwrócenia się do Sejmu o wydanie tow. Żuławskiego. Sprawa, zgodnie z wnioskiem obrony, została przekazana do urzędu prokuratorskiego.

Na rozprawę przybył, między innymi, jako świadek, min. Prystor.

NIEZWYKŁE OŚWIADCZENIE W SĄDZIE

Warszawski sąd grodzki do spraw prasowych (sędzia p. Dębicki) miał rozpatrywać sprawę prasową tow. Marjana Synowieckiego, redaktora „Pobudki", oskarżonego z art. 151 K. K. (nieposzanowanie władzy) w związku z artykułem tygodnika „Pobudka" p. t. „Łże jak PAT".

O godz. 1 m. 10 gdy sprawa wpłynęła na wokandę, obrońca oskarżenia, adw. Gacki zgłosił wniosek *o wyłączenie sędziego orzekającego z uwagi na to, że jedyny świadek oskarżenia, p. Starzyński*, dyrektor PAT, *bawił w gabinecie sędziego orzekającego w czasie przerwy tuż przed rozpoczęciem sprawy redaktora Synowieckiego*, a mianowicie między godziną 12'35 a godz. 1'05.

Sąd wniosek adwokata Gackiego w przedmiocie wyłączenia sędziego postanowił odesłać do sądu okręgowego.

UNIEWINNIENIE TUROWCÓW

Sąd grodzki w Wilnie wyrokiem z dnia 16 bm. uniewinnił tow. Skowrońskiego Stanisława i Przewalskiego Jana, oskarżonych o to, że w dn. 5 X. ub. r. na akademji młodzieży TUR w Wilnie dopuścili się nieposzanowania władzy, oraz rozsiewali „fałszywe pogłoski" przez użycie między innemi słów: „dyktatura pana Piłsudskiego" i że „rząd roztrwonił kilkaset miljonów z pieniędzy podatkowych". Tow. Skowroński i Przewalski byli aresztowani i przesiedzieli do sprawy w więzieniu na Łukiszkach dwa miesiące.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZEBRANIE PPS W TARNOWIE

W niedzielę 8 bm. odbyło się w Tarnowie doroczne walne zebranie członków PPS. Zagaił tow. poseł Ciołkosz, oddając cześć zmarłemu tow. sen. Posnerowi oraz więźniom politycznym. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie wybrano prezydjum w osobach tow. Jędrzykiewicza, dra Adama Szumskiego i Stan. Alskiego.

Sprawozdanie z działalności politycznej i organizacyjnej złożył tow. poseł Ciołkosz, sprawozdanie kasowe tow. Jewuła, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej tow. Ziemiowski. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której przemawiali tow. Żarek, Magdoń, Beder, Jasielec, Czabański, Głuszak, Ziemiowski, Szwagierówna, Simche, Jewuła i Ciołkosz. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu komitetowi przyjęto jednomyślnie. Zkolei tow. Wilkiewicz złożył sprawozdanie komisji-matki; po dyskusji dokonano wyboru nowych władz partyjnych. Wreszcie przyjęto szereg wniosków i krótkiem przemówieniem tow. Jędrzykiewicza, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" oraz okrzykami na cześć PPS, więźniów brzeskich i tow. Ciołkosza zamknięto obrady.

Uchwalone rezolucje mają następujące brzmienie:

„Walne zebranie wyraża swe pełne uznanie redakcji „Naprzodu", w szczególności tow. Emilowi Haeckerowi za sposób redagowania tego pisma, zgodny z poglądami i interesami klasy pracującej.

Walne zebranie wzywa ogół pracujący do odrzucenia z pogardą pism burżuazyjnych, a natomiast do wytężonej akcji na rzecz „Naprzodu" i „Pobudki".

Walne zebranie pozdrawia wszystkich towarzyszów, którzy w okresie wyborczym nie ulękli się prześladowań i ofiarnie trwali na swych posterunkach. Pozdrawiamy przedewszystkiem i oddajemy cześć towarzyszom, którzy znajdowali się za kratami więzień.

Walne zebranie wyraża podziękowanie tym pp. adwokatom, którzy bezinteresownie podjęli się obrony w procesach politycznych.

Walne zebranie wzywa całą tarnowską klasę robotniczą do pomocy, dla akcji budowy Domu Robotniczego w Tarnowie. Naprzekór atakom reakcji Dom Robotniczy musi stanąć w Tarnowie jako twierdza socjalizmu."

W błędnem kole kryzysu

SĄD ODRACZA WYPŁATY
URZĄD SKARBOWY ARESZTUJE WPŁYWY

Firma Borman, Szwede i ska w Warszawie przestała wypłacać zarobki swym pracownikom i robotnikom. Powodem tego stała się okoliczność, że urząd skarbowy nałożył areszt za zaległe podatki na jedyne wpływy firmy, jakiemi w obecnej chwili są dla niej należności za wykonywane kotły dla monopolu spirytusowego.

Firma Borman, Szwede i s-ka, celem przetrwania kryzysu, uzyskała nadzór sądowy i odroczenie wypłat wierzycielom, jednak urząd skarbowy, korzystając z odnośnych przepisów prawa, nie zastosował odroczenia do zaległości podatkowych.

Wstrzymanie wypłaty zarobków pracownikom i robotnikom, poza pozbawieniem ich chleba spowoduje przerwę w wykonywaniu zamówienia dla monopolu spirytusowego, wobec czego i urząd skarbowy będzie pozbawiony dalszych wpływów na rachunek zaległych podatków.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Biała plama

W niedzielnym numerze „Naprzodu" skonfiskowano ustęp odezwy do delegatów PPS i innych stronnictw opozycyjnych na zjazd miast. Ustęp ten zawierał instrukcje co do głosowania nad obroną samorządu miejskiego.

Okazuje się, że obrona samorządu jest w epoce sanacyjnej także „czynem przestępczym".

—ooo—

TUR

OTWARCIE KURSU TUR DLA REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Uroczyste otwarcie kursu TUR dla referentów związków zawodowych odbędzie się **we czwartek 26 bm. o g. 6'30 wiecz.** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego **5. Kurs będzie obejmować 52 godzin wykładowych,** a trwać będzie od 25 bm. do 30 kwietnia. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald **Szumski**.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH „WALKA"

sztuka socjalna w 4 odsł. Johna Galsworthy'ego **dana będzie we środę dnia 25 bm. w teatrze TUR. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczór. Bilety sprzedaje do środy codziennie od 10—1 i od 5—7 tow. Fleszar w lokalu Związku użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 7 II piętro** (front).

—ooo—

W SPRAWIE CEN POTRAW I NAPOJÓW W RESTAURACJACH I KAWIARNIACH. Komisarz rządu zwrócił się do stowarzyszenia restauratorów i kawiarzy krakowskich z energicznym (!) apelem zniżenia cen potraw i napojów. Stwierdzono bowiem urzędownie, że mimo zniżki cen mięsa, drobiu, tłuszczów, jarzyn, mąki, jaj itp. ceny potraw i napojów zostały zaledwo w kilku zakładach gastronomicznych i to w nieznacznej mierze obniżone, podczas gdy w przeważnej ilości lokali ceny od kilku miesięcy ani nie drgnęły.

Komunikat podaje dalej, że „spodziewać się należy, iż w akcji, jaką rząd obecnie prowadzi w kierunku ogólnej zniżki cen (!) wezmą również udział restauratorzy i kawiarze i ceny potraw i napojów znacznie obniżą, tembardziej, że leży to w ich własnym interesie, gdyż z chwilą zniżki cen potraw i napojów napewno frekwencja gości w zakładach gastronomicznych się zwiększy.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarza rządu i wicekomisarzy odbędzie się jutro o godz. 18 w sali Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym zagajenie prezydenta miasta oraz wybór komisji-matki dla przydzielu poszczególnych członków Rady do sekcyj i komisyj.

ZMIANY W SZKOLNICTWIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odchodzi do Warszawy na wyższe stanowisko w min. oświaty kurator okręgu krakowskiego dr. Kupczyński. Na stanowisko kuratora okręgu krakowskiego mianowany został dr. Nowicki, kurator lubelski. Kuratorem w Toruniu zostaje naczelnik wydziału prezydjalnego w min. oświaty dr. Polak, b. wicekurator okr. krakowskiego.

DELEGAT GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO W KRAKOWIE. Przez czwartek 26 i piątek 27 bm. będzie bawił w Krakowie delegat głównego urzędu statystycznego dla udzielenia informacyj przemysłowcom w sprawie wypełniania kwestjonarjuszów, odnoszących się do statystyki produkcji przemysłowej tut. okręgu za rok 1930. Delegat będzie urzędował w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie przy ul. Długiej 1 i będzie przyjmował interesentów w godzinach urzędowych.

PRÓBA DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNEJ PRZED SĄDEM. W związku z przygotowywanym przez organizacje komunistyczne na dzień 25 bm. **„marszem głodowym"**, zebrała się w niedzielę przed gmachem więzienia sądu okr. karnego w Krakowie grupa młodocianych komunistów, chcąc urządzić demonstrację. Na widok policji demonstranci rzucili się do ucieczki, zostali jednak niektórzy aresztowani. Są to: Abraham Rabsza, Mordka Gromkiewicz, Mojżesz Etstein i Juda Pinder.

WPADLI POD SAMOCHÓD. Wpadli pod pędzący samochód przy ul. Basztowej Alojzy Dopfler (lat 45) i jego żona Franciszka (lat 35). Oboje upadli na jezdnię i doznali ogólnych obrażeń. Ofiary wypadku opatrzył lekarz pogotowia.

Wielki pożar baraków obok rogatki wielickiej

W niedzielę rano wybuchł pożar **w drewnianych barakach opodal rogatki wielickiej, mieszczący meble biurowe.** Ogień objął jeden z baraków długi na 35 m. szeroki na 27. Dwa plutony dzielnej straży pożarnej z Krakowa i Podgórza zdołały zabezpieczyć sąsiednie zabudowania barakowe przed zniszczeniem, tak, **że ogień strawił tylko północną część baraku z kilkunastoma sztukami mebli. — Szkoda wynosi około 25.000 zł.**

POŻAR GAZOWNI W TARNOWIE

W Tarnowie stanęła w płomieniach hala maszyn gazowni miejskiej. Ogień zniszczył część dachu nad halą. Pożar powstał od krótkiego spięcia.

— 0 0 0 —

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA RYNKU. W niedzielę po południu na Rynku krakowskim zebrał się olbrzymi tłum publiczności wokół leżącej nieprzytomnie na Rynku jakiejś kobiety. Ktoś zadzwonił na pogotowie i lekarz przybywszy na miejsce wypadku skonstatował otrucie. Przy otrutej znaleziono dokumenty, z których zaledwie zdołano ustalić jej nazwisko: Waletówna, bez bliższych jednak szczegółów tyczących jej osoby. — Waletówna wypiła większą ilość lyzolu. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

UCZEŃ ZŁAMAŁ NOGĘ. Podczas gimnastyki w szkole złamał nogę Zbigniew Frankiewicz (lat 15), uczeń IV kl. gimn. Lekarz pogotowia po założeniu szyn nieszczęśliwemu chłopcu przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

BÓJKI. Na ul. Salwatorskiej przyszło do bójki między Ludwikiem Burzynowskim a Tomaszem Szepelnikiem, w czasie której Burzyński został dotkliwie pobity przez swego przeciwnika. Lekarz pog. rat. opatrzył rannego.

— 0 0 0 —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po jednodniowej przerwie powraca na afisz komedja Nozierea „Stary łobuz", na której dwu pierwszych przedstawieniach publiczność wypełniła teatr do ostatniego miejsca. Odtwórców głównych ról znalazła ta historja o „Starym łobuzie" w pp.: Jaroszewskiej, Ludwiżance, Kosteckiej, Pawłowskim i innych. Wobec zbliżającego się pożegnania mistrza Junoszy-Stępowskiego, komedja ta tylko przez krótki czas bawić będzie publiczność. Najbliższą premjerą będzie ciekawa sztuka znanego u nas autora Maughama pod tytułem „Murzyn zrobił swoje...", która święci obecnie triumfy na scenach Londynu i Berlina.

CZWARTY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 1 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdjajew, jako solista współdziała świetny skrzypek Laszló Szentgyörgyi, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert skrzypcowy Czajkowskiego. Nasi symfonicy wykonają ponadto Strawińskiego Suitę, nigdy dotychczas w Krakowie nie graną, oraz Czajkowskiego czwartą Symfonję. Bilety w cenie od 1'50 do 5 zł. sprzedaje już kasa dzienna Starego Teatru (telefon 114-85).

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu artystów warszawskich: Hanki Ordonówny, pary baletowej: I. Korczyńskiej i A. Śnieżyńskiego, oraz St. Betcherowej i X. Kompaniejcewy, odbędą się w sobotę 28 bm. i w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze.

— 0 0 0 —

ODCZYTY I ZEBRANIA

„OBLICZE RAS I NARODÓW". Pod tym tytułem wygłosi red. dr. M. Kanfer dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39) odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi.

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś we wtorek odbędzie się w „Alliance Francaise" publiczny i bezpłatny odczyt pod tytułem **„Andre Maurois et son oeuvre".** Prelegent: prof. B. Hamel. Początek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, I piętro.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZ. POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: Dr. Irena Turowska: — „Genewa jako ośrodek życia umysłowego".

SZKOŁA ZDROWIA. Jutro we środę odbędzie się w 119 sali Muzeum przemysłowego wykład p. dra Merza Alfreda pod tytułem „O dziecku". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy. Przypomina się, że wkrótce rozpocznie się piąty kurs dla matek, który odbywać się będzie w 119 sali Muzeum przemysłowego. Wpisy na kurs przyjmuje sekretarjat przy ul. Batorego 5 codziennie od godziny 7—8 wieczorem.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Jutro we środę odbędzie się o godzinie 7 wieczór w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) z kliniki okulistycznej Uniw. Jagiell. prof. Dr. K. Majewski Sclera coerulea; 2) doc. Dr. Szymanowicz: demonstracje chorych; 3) z kliniki lekarskiej Uniw. Jagiell. Dr. Dziuba: Przypadek kamicy nerkowej, powikłany mocznicą; 4) z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza, demonstracje chorych; 5) z kliniki chorób nerwowych: demonstracje chorych.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek 26 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej kliniki lekarskiej (ul. Kopernika 15) posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Z kliniki lekarskiej demonstracje przypadków morbus coeruleus, hepatitis postsalvarsanosa, cirrhosis hepatis hypertrophica, przypadek dużych obrzęków sercowych, leczonych solami rtęci.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 26 bm. o godzinie 19 odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowany staraniem Związku lekarzy Kas chorych, Koło Kraków. Wieczór ten obejmuje referaty: dra Henryka Czapnickiego: „Zawód a choroby narządu krążenia"; dra Józefa Feliksa: „Zdolność i niezdolność do pracy w gruźlicy płuc". Goście (lekarze) mile widziani.

KURS ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO SPAWANIA METALI urządzony staraniem dyrekcji Muzeum przemysłowego i wojewódzkiego Instytutu rzemieślniczo przemysłowego w Krakowie rozpocznie się 2 marca br. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Muzeum. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńska 9) w godzinach od 8 do 2 popołudniu.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ urządzony staraniem dyrekcji Muzeum przemysłowego i wojewódzkiego Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńska 9) rozpocznie się 2 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Muzeum. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum i Instytutu w godzinach od 8 do 2 popołudniu do 27 bm.

— 0 0 0 —

Z Polski

ECHA WIELKIEJ AFERY W „POLMINIE". — Wiadomość o rzekomem umorzeniu sprawy karnej przeciwko działaczowi sanacyjnemu dr. Stanisławowi Vincenzowi przez sąd karny we Lwowie nie odpowiada rzeczywistości. Na skutek listów gończych policji lwowskiej aresztowała dra Vincenza przed kilku dniami policja szwajcarska w Bernie i uwiadomiła policję lwowską. Sędzia śledczy, który dotąd prowadził śledztwo, zachorował, a jego miejsce zajął inny sędzia, który środek prewencyjny aresztu wobec dra Vincenza i jego brata Kazimierza zamienił na dozór policyjny. O decyzji sędziego powiadomiono policję szwajcarską. Dr. Stan. Vincenz, dzięki swym stosunkom w wyższych sferach, uniknął zatem przetransportowania pod konwojem do Lwowa, czego nie uniknie jego spólnik, Adolf Lautner, kupiec kołomyjski, aresztowany w Czechosłowacji, dokąd zbiegł był. Natomiast śledztwo karne przeciwko drowi St. Vincenzowi toczy się dalej. Dr. Vincenz stoi pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia ponad jednego miljona zł. na szkodę „Polminu". Tymczasem coś w ostatniej chwili popsuło się na gruncie szwajcarskim, gdyż policja w Szwajcarji za sprzeniewierzenie zna areszt, a nie dozór policyjny, wobec czego wstrzymuje się z uwolnieniem Vincenza, który nadesłał błagalny telegram do swych protektorów.

ARESZTOWANIE DYREKTORA TOWARZYSTWA TRANSPORTOWEGO. W sobotę na polecenie prokuratury aresztowany został dyrektor oddziału katowickiego międzynarodowego towarzystwa transportowego „Polski Lloyd" p. Moreau, obywatel francuski. Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem defraudacji w tej instytucji, sięgającej ćwierć miljona złotych. Dyrektor Moreau znany był z wystawnego trybu życia, aresztowanie jego wywołało ogromne poruszenie.

ECHA UTOPIENIA SIĘ 2 ŻOŁNIERZY W SERECIE. W Czortkowie przed kilku miesiącami odbył się proces przeciw 10 tamtejszym obywatelom żydowskim, którzy odpowiadali za gwałt publiczny i spowodowanie śmierci dwóch żołnierzy KOP, którzy uciekając przed ścigającym ich tłumem utopili się w Serecie. Siedmiu z oskarżonych zostało wówczas skazanych od 2 do 8 lat ciężkiego więzienia. Wskutek sprzeciwu obrońcy odbyła się rozprawa kasacyjna przed Sądem najwyższym w Warszawie, który uchylił ten wyrok i przekazał sprawę sądowi czortkowskiemu do ponownego rozpatrzenia.

PIERWSZA KONFERENCJA SOCJOLOGÓW POLSKICH. W dniach 26, 27 i 28 marca br. odbędzie się w Poznaniu pierwsza konferencja socjologów polskich. Konferencję organizuje polski instytut socjologiczny w porozumieniu z profesorami socjologji na uniwersytetach polskich celem zbliżenia wszystkich pracowników naukowych interesujących się zagadnieniami z zakresu socjologji teoretycznej i stosowanej. Obok referatów na porządku dziennym utworzenie polskiego towarzystwa socjologicznego, które nawiązałoby trwałe stosunki z podobnemi organizacjami zagranicznemi. Zgłoszenia uczestnictwa i referatów na konferencję przyjmuje polski instytut socjologiczny w Poznaniu (uniwersytet, Wały Wazów 26), do 15 marca.

11-LETNI CHŁOPIEC POSTRZELIŁ DWÓCH BRACI. Od dłuższego czasu na parterze w domu nr. 7 przy ulicy Pałacowej na Bałutach w Łodzi, mieszkają małżonkowie Antoni i Stanisława Tomańscy wraz z synami swymi 16-letnim Antonim, 11-letnim Zygmuntem i 7-letnim Henrykiem. Antoni Tomański wstąpił do policji i przesłany został do szkoły dla posterunkowych w Mostach. W dniu onegdajszym zmarł brat Tomańskiej Wincenty Malczak, zamieszkały w tymże domu, wobec czego siostra zmarłego wyszła z mieszkania, by załatwić sprawy pogrzebowe. W mieszkaniu pozostał 16-letni Antoni, praktykant ślusarski, leżący w łóżku wskutek grypy oraz brat jego 7-letni Henryk, leżący razem z nim w łóżku. Około godziny 10 rano do mieszkania wbiegł brat ich Zygmunt, który do tego czasu bawił się z innemi dziećmi na pobliskiem polu. Chłopczyk trzymał w ręce duży rewolwer bębenkowy, który znalazł w śniegu na polu. Chcąc pochwalić się przed braćmi z posiadania rewolweru, Zygmunt dobiegł do łóżka i skierowawszy lufę w stronę Antoniego zawołał: „Ręce do góry, bo was powystrzelam". Widząc to Henryk, usiłując wyskoczyć z łóżka, chcąc odebrać bratu z ręki rewolwer, jednakże w chwili, gdy zdołał usiąść na łóżku, padł strzał, kula trafiła Antoniego wyżej skroni i wyszedłszy tyłem głowy, utkwiła w prawej ręce Henryka. Na odgłos strzału Tomańska wbiegła do mieszkania i na widok pokrwawionych synów i rewolweru w ręku Zygmunta, wszczęła alarm. — Przybyło pogotowie ratunkowe i po udzieleniu rannym pomocy, przewieziono ich do szpitala. Powiadomiona policja przybyła na miejsce, celem wszczęcia dochodzeń. Jak ustalono, Zygmunt nie zamierzał zastrzelić braci, z którymi żył w najlepszej zgodzie i że postrzelenie nastąpiło wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W rewolwerze znajdował się jeden nabój, przyczem kula była zardzewiała i niewykluczonem jest, że nastąpi zakażenie krwi. Po stwierdzeniu, iż wypadek spowodowany był nieostrożnością Zygmunt Tomański aresztowany nie został.

TAJEMNICZA ZBRODNIA NA PODDASZU. W sobotę o godz. 10 rano, mieszkańcy domu przy ul. Twardej 59 w Warszawie, zaalarmowani zostali kłębami dymu, wydobywającemi się z mieszkania Maluszewskich na IV piętrze. Zaalarmowano straż ogniową, która po przybyciu na miejsce zastała drzwi zamknięte. Mimo iż wiadomem było, że w mieszkaniu przebywa żona Maluszewskiego, nikt na dobijanie się do drzwi nie dawał znaku życia. Wówczas strażacy wyłamali drzwi. W głębi mieszkania znaleziono nawpół spalone zwłoki Maluszewskiej, pokryte ranami w kilku miejscach, przeważnie w okolicy serca. Rany zadane zostały jakiemś ostrem narzędziem. Jednocześnie przystąpiono do walki z pożarem, przyczem strażacy stwierdzili, że ogień powstał w kilku punktach mieszkania, co wyraźnie wskazuje na podpalenie. Po ugaszeniu pożaru przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon właścicielki mieszkania. Przeprowadzone śledztwo postawiło policję wobec zagadnienia, czy zaszedł fakt podpalenia przez Maluszewską i następnie zadania sobie ran w celu samobójczym czy też dokonane zostało morderstwo, a następnie mieszkanie podpalono dla ukrycia śladów zbrodni. Mąż Maluszewskiej, robotnik w firmie Drzewiecki i Jeziorański wyszedł rano o godz. 8 do roboty i o wypadku został zawiadomiony przez policję. Wezwano go z pracy i natychmiast poddano przesłuchaniu. Twierdzi, że żona jego była osobą bardzo nerwową, często dochodziło między małżonkami do utarczek. Na żądanie władz przeprowadzona będzie sekcja zwłok Maluszewskiej celem ustalenia, czy rany mogły być zadane własnoręcznie, czy były dziełem obcej ręki.

SAMOBÓJSTWO DYR. KASY CHORYCH. — Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru dyrektor Kasy chorych w Gnieźnie Tokarski.

AFERA SANACYJNEJ GENERALNEJ FEDERACJI PRACY. W Gdyni w wyniku dochodzeń policyjnych sędzia śledczy zarządził aresztowanie pięciu osobników, którzy od dłuższego czasu trudnili się na wielką skalę ułatwianiem licznym osobom obojga płci nielegalnego wyjazdu zagranicę, przeważnie do Ameryki. Wśród aresztowanych znajdują się funkcjonarjusze Wydziału morskiego generalnej federacji pracy, Śląski i Cieślikowski. Afera nielegalnej emigracji zamorskiej za sfałszowanemi papierami ma bardzo wielkie rozmiary i obfituje w sensacyjne momenty. Z racji toczącego się śledztwa szczegóły trzymane są w tajemnicy.

BUNT W WIĘZIENIU NIEŚWIESKIEM. — W piątek w areszcie, gdzie przebywało 43 więźniów wybuchł bunt. Powodem zajścia było skucie w kajdany więźnia Konstantego Buki za pobicie swego współtowarzysza celi. Więźniowie zaalarmowani krzykami Buki o rzekomem biciu go przez policję wyłamali drzwi celi, rzucili się na policjantów, odbili Bukę i rozkuli go. Na miejsce przybył prokurator i po wyjaśnieniu sprawy nastąpiło uspokojenie.

KATASTROFA SAMOLOTU. W piątek około godz. 17 koło miasteczka Rożanka miała miejsce katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy, pilotowany przez por. Dolińskiego z 6 p. lotniczego wskutek defektu motoru opadł na pobliskie pola, ulegając strzaskaniu. Por. Doliński i obserwator plut. Hukszaniec zostali ranni. Na miejsce wypadku udała się komisja wojskowa z Wilna.

KATASTROFA LOTNICZA POD LIDĄ. W piątek w południe w okolicy Lidy zdarzyła się nowa katastrofa w lotnictwie wojskowem. Przyczyną jej była prawdopodobnie mgła, w którą wpadli lotnicy. Nie mogąc się już zorjentować, pilot lądował na nierównościach, przez co aeroplan uległ poważnym uszkodzeniom. Załogę samolotu stanowili, obserwator ppor. Paszkiewicz Leonard (brat b. dowódcy szkoły podchorążych w 1926 roku), oraz plutonowy Zawadzki. Por. Paszkiewicz poniósł śmierć na miejscu, zaś plutonowy Zawadzki został zabrany z miejsca katastrofy w stanie beznadziejnym. Ma on zmiażdżoną lewą nogę, wstrząs mózgu i potłuczenie kręgosłupa.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WILEŃSKICH założył protest przeciwko znanemu naszym czytelnikom zarządzeniu, wydanemu przez sędziego sądu okręgowego Miłaszewicza, usuwającemu dwóch sprawozdawców „Słowa" z sali sądowej. Syndykat stwierdza, że karykatura, którą uczuł się dotknięty p. M. nie miała charakteru obrażającego.

PO 11-LETNIEJ NIEWOLI POWRÓCIŁ DO KRAJU RODZINNEGO. Z Wilna donoszą: Do Dukszt powrócił po 11-letniej niewoli rosyjskiej stały niegdyś mieszkaniec tego miasteczka Jan Delenicz, którego krewni dawno uważali za zmarłego. Delenicz zbiegł z Rosji przez Finlandję, poczem przedostał się do Łotwy a stamtąd do Polski. Według jego opowiadania pracował on w kilku kopalniach oraz fabrykach rosyjskich na Syberji, w kraju Nadwołżańskim, a ostatnio w Leningradzie. Delenicz opowiada, iż w kopalniach sowieckich przebywa jeszcze dotąd 3 tysiące dawnych jeńców armji niemieckiej i austrjackiej oraz legjonistów polskich. Położenie ich jest opłakane, gdyż zarabiają bardzo mało i są przez dyrekcje sowieckie nieludzko traktowani. Na drogę powrotną do rodzin brak im zupełnie środków. Delenicz, jak dalej zaznacza, wstąpiwszy w r. 1915 do legjonów polskich, pod Lwowem dostał się do niewoli rosyjskiej.

TELEGRAMY

—o—

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 23 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższy piątek 27 bm. odbędzie się posiedzenie Senatu.

ODEZWA WODZA „CZERWONEJ ARMJI"

Moskwa, 23 lutego. Z okazji 13 rocznicy istnienia armji czerwonej komisarz wojny *Woroszyłow* wydał do armji odezwę rewolucyjnej Rady wojennej, która m. in. powiada: „Wytężymy wszystkie nasze siły, aby nie dopuścić do wybuchu wojny i aby naszym robotnikom i rolnikom zapewnić spokojną pracę. Nie żądamy ani piędzi cudzej ziemi, jednak nie pozwolimy na zebranie nam ani jednego cala naszej ziemi. Ufni w spoistość i siłę naszej armji wchodzimy obecnie w 14 rok jej istnienia".

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA DLA KREDYTÓW ROLNICZYCH

Paryż, 23 lutego. W ministerstwie spraw zagranicznych otwarta została dziś pod przewodnictwem *Brianda* konferencja państw europejskich *w sprawie kredytów dla rolnictwa*. Wybrany przewodniczącym konferencji podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów *Francois Poncet* zaproponował utworzenie podkomisji, któraby się zajęła zbadaniem jakości i ilości znajdujących się w Europie rezerw zbożowych. Delegat polski *Sokołowski* wniósł projekt, żeby podkomisja zajęła się także zbadaniem zapasów jęczmienia i kukurydzy.

ZGON MELBY

Londyn, 23 lutego. W Sydney zmarła dziś slawna australijska śpiewaczka operowa Nelly Melba w 70 roku życia.

Pobory urzędnicze będą obniżone o 15 procent

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że rząd zamierza z ważnością od 1 kwietnia br. wyzyskać udzielone mu ustawą skarbową upoważnienie **do obniżenia poborów urzędniczych o 15%.**

Pożar i wybuch w mydlarni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lutego.

Dziś o 12 w południe dzielnica handlowa Nalewki została zaalarmowana ogromnym hukiem, poczem z sąsiednich domów wypadły szyby i wybuchł pożar. Okazało się, że wybuch nastąpił w mydlarni Dawida Estreicha przy ul. Muranowskiej, gdzie też mieścił się skład benzyny i nafty. Stolarz naprawiający w sklepie półki rzucił palącą się zapałkę na przesyconą naftą i benzyną podłogę, w jednej chwili cały sklep stanął w płomieniach. Siedząca w sklepie Estreichowa z przestrachu nie mogła się ruszyć z miejsca i dopiero nadbiegli sąsiedzi siłą wynieśli ją na ulicę. Gdy ogień doszedł do beczek z benzyną, nastąpiły wśród olbrzymiego huku liczne wybuchy. Siła wybuchu wyrwała drzwi, które padły na przechodzącego ulicą chłopca, raniąc go ciężko. Straż ogień ugasiła, ale sklep i sąsiadujące z nim mieszkania są zupełnie zniszczone.

Dyktator węgierski złości się na socjalistów czeskich

Budapeszt, 23 lutego. Dzienniki donoszą, że poseł węgierski w Pradze imieniem rządu węgierskiego założył w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciw atakom prasy czeskiej, a specjalnie „Prava Lidu", które w ostatnich czasach atakowało ostro Węgry i regenta Horthy'ego. Oprócz przesłanych not węgierski poseł interwenjował osobiście w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagranicznych, przedstawiając wiceministrowi spraw zagranicznych drowi **Krofcie**, iż podobne ataki przeciw zwierzchnikowi państwa sąsiedniego zdolne są zakłócić dobre stosunki sąsiedzkie. Wobec oświadczenia dra Krofty, **iż rząd czechosłowacki nie może zarządzić cenzury prewencyjnej**, poseł węgierski zastrzegł sobie dalsze kroki w tej sprawie.

„Legjoniści" w Hiszpanji

Paryż, 23 lutego. W **Madrycie** rozeszła się dziś pogłoska o usiłowanym **zamachu na życie przywódcy republikanów hiszpańskich Zamory, przebywającego, jak wiadomo, w więzieniu centralnem w Madrycie** od czasu nieudałej próby wzniecenia rewolucji. Wedle pogłoski sprawa ta przedstawia się następująco: W piątek **nad ranem o godzinie 3 wezwano Zamorę, aby się udał do telefonu, gdyż chce z nim rozmawiać premjer Aznar**. Zamora wyraził zdumienie, że o tak późnej porze wzywają go do telefonu, wstał jednak i poszedł we wskazanym kierunku **w towarzystwie przywódcy socjalistów Largo**, który siedzi z nim we wspólnej celi. W biurze, gdy przyszedł, zobaczył, że słuchawka nie jest wcale odłożona, a oficer dyżurny oświadczył mu, — iż połączenie zostało przerwane. Zamora nie dał za wygraną i zadzwonił do prezydjum Rady ministrów, gdzie dowiedział się, że go nikt do telefonu nie wzywał. Przyjaciele jego wszczęli na własną rękę dochodzenia celem wyjaśnienia tajemnicy. Zdaniem ich wszystko przemawia za tem, że **legjoniści hiszpańscy**, zwolennicy króla, uknuli **spisek na życie Zamory**. Wezwanie Zamory do telefonu było pretekstem do wywabienia go z celi, aby **go zastrzelić w drodze z celi do biura oficera dyżurnego**. Wykonaniu zbrodni przeszkodziła obecność współtowarzysza więziennego. Przyjaciele Zamory zwrócili się do ministra sprawiedliwości z żądaniem przeprowadzenia śledztwa. Pogłoska ta wywołała w mieście wielkie poruszenie.

—ooo—

Sprzeczne wiadomości o powstaniu w Peru

Nowy Jork, 23 lutego. Z wiadomości nadchodzących drogą okrężną, wynika, że rewolucja w Peru **przybiera stale na rozmiarach**. Peru południowe ma się znajdować **w rękach powstańców**. Na ich stronę miały przejść dwa największe okręty wojenne floty peruwjańskiej. W całym kraju zaprowadzono ścisłą cenzurę, wskutek czego brak dokładnych wiadomości o rozmiarach powstania. Z Limy oficjalnie donoszą, że rząd zarządził **mobilizację** dwóch roczników rezerwistów na przeciąg 60 dni. Z zarządzeń władz wynika, że sytuacja jest **poważna**. Ambasador peruwjański w Buenos Aires oświadczył, że zamieszki w Peru południowem zostały wzniecone przez zwolenników poprzedniego prezydenta Leguli, nie znajdują jednak poparcia przez szersze masy społeczeństwa. Zdaniem jego, powstańcy z Arequipa nie są dostatecznie silni, aby mogli zagrażać stolicy.

REAKCYJNY SPISEK W ARGENTYNIE

Paryż, 23 lutego. Jak z **Buenos Aires** donoszą, policja **argentyńska** wpadła na trop **spisku przeciw rządowi generała Uriburu**, zorganizowanego przez zwolenników dawnego prezydenta **Irigoyena** i sfery katolickie. Ośrodkiem i punktem zbornym spiskowców był **klasztor św. Franciszka położony w centrum stolicy. Wśród aresztowanych znajdują się: dawny generalny inspektor armji argentyńskiej generał Turanzo, mnich Gabriel i Emilio Cuello.**

O OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

Londyn, 23 lutego. Minister spraw zagranicznych *Henderson* i pierwszy lord admiralicji *Alexander* wyjechali dziś z **Londynu do Paryża** w towarzystwie rzeczoznawcy dla spraw morskich w Foreign Office (ministerstwie spraw wojskowych) Craigie i rzeczoznawcy ministerstwa marynarki, celem podjęcia dalszych rokowań z rządem francuskim w sprawie ograniczenia zbrojeń **morskich**, jakie od dłuższego czasu prowadził **już** Craigie z rządem francuskim w Paryżu.

NAPAD KOMUNISTÓW NA ZGROMADZENIE SOCJALISTYCZNE

Paryż, 23 lutego. Na zgromadzeniu, zwołanem przez partję socjalistyczną w Marsylji — doszło wczoraj **do ostrego starcia z komunistami**. Podczas mowy **posła socjalistycznego Wincentego Auriola poseł komunistyczny Duclos** dał znak swym zwolennikom, aby zaatakowali socjalistów. — W tej chwili padło **kilka strzałów**, skutkiem czego na sali powstało zamieszanie, zebrani rzucili się do ucieczki. Przy wyjściu powstał straszny tłok, — przyczem wiele osób zostało kontuzjowanych. — Podczas bójki kilka osób odniosło rany, a między nimi prowokator Duclos. Policja dokonała licznych aresztowań.

(Duclos był jeszcze przed wyborem na posła skazany na długoletnie więzienie za podniecanie żołnierzy do buntu. **Dzięki wysiłkom posłów socjalistycznych** parlament francuski uchwalił przed kilku tygodniami żądanie przywrócenia mu wolności na czas sprawowania mandatu. Głosowali za tem wszyscy posłowie socjalistyczni z tow. Auriolem włącznie. Na podstawie tej uchwały Duclos został niezwłocznie uwolniony z więzienia).

WIELKA BURZA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

Paryż, 23 lutego. Od 24 godzin szaleje nad morzem Śródziemnem gwałtowna burza, skutkiem czego komunikacja morska natrafia na znaczne trudności. W **Marsylji** zostały zerwane liczne dachy z budynków oraz zniszczone zostały liczne przewody telefoniczne. Z **Rzymu** donoszą, że ponad **Sycylją** przeszła gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem, wyrządzając w polach i sadach znaczne szkody. Uszkodzone zostały liczne linje elektryczne i telegraficzne. — Jak dotąd stwierdzono, podczas burzy zginęły w Uditora cztery osoby. W różnych częściach wyspy zniszczone zostały przewody telefoniczne i elektryczne. W **Palermo** zawalił się olbrzymi żóraw portowy i spadając, zniszczył część pewnego budynku. W **Katanji** zniszczony został nowy wał ochronny, wskutek czego wzburzone fale wystąpiły z brzegów i zalały szereg chat rybackich. W kilku miejscach nastąpiła przerwa w komunikacji kolejowej, ponieważ rozmiękła ziemia osunęła się na tory.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„STARY ŁOBUZ“**, komedja w 3 aktach Ferdynanda Noziere'a.

W egzotyczny dla nas świat wprowadza naszą publiczność ta komedja, w świat, gdzie istnieją tacy magnaci dziennikarscy, że p. Marjan Dąbrowski ze swoim „pałacem prasy“ czułby się przy nich liliputem, gdzie istnieją kokoty kosztujące już nie krocie, ale miljony, gdzie autor „przebojowych“ piosenek kabaretowych w jeden wieczór zarabia kilkadziesiąt tysięcy, słowem w świat bajki z piernika i czekolady.

Jest to komedja nawskróś konwersacyjna i dlatego tembardziej cenić trzeba wyborny przekład p. Julji Nowakowskiej. Tytułową rolę potentata prawego Wilhelma Vautier niezwykle interesująco gra p. Junosza-Stępowski, bez którego nie dałoby się pomyśleć wystawienie tej, czy takiej sztuki. Między nim, a młodym kompozytorem i autorem „przebojów“ kabaretowych, Jerzym Ronsardem, którego bardzo dobrze uosabia p. Pawłowski, toczy się walka o kobietę. Kobietą tą, luksusową kokotą, Heleną Laurent, jest p. Jaroszewska, która pięknością, elegancją i subtelnością nam, skromnym mieszkańcom drobnomieszczańskiego partykularza, uprawdopodobniła tę postać. Wspomnieć jeszcze należy o jej kontraście, dziewczynie pracującej, Mireille Fleury, artystce-rzeźbiarce, porzuconej dla Heleny przez Jerzego, a wdzięcznie uosobionej przez p. Ludwiżankę. W walce o kobietę Jerzy Ronsard ma przewagę młodości, ale „stary łobuz“ nad młodym rywalem góruje wytrawnym rozsądkiem, bogactwem, doświadczeniem, wyrozumiałością, znajomością ludzi, a w szczególności duszy Heleny. I „stary łobuz“ ostatecznie odnosi zwycięstwo nad młodym amantem....

E. H.

Fundusz prasowy

Wezwany przez tow. Klehra Rudolfa składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Czopa Karola i Lizonia Karola. *Stefan Bielat*, N. Sącz.

Marja Wikla zł. 3.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Stary łobuz“ (nowość). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego.
Środa: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Stary łobuz“ (gościnne występ K. Junoszy-Stępowskiego).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wtorek: Dr. M. Kanfer: Oblicze ras i narodów (z obraz. świetlnemi).
Środa: Prof. Dr. M. Friedlander: Młodzi i dorośli.
Czwartek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Sobota: Prof. Dr. Juljusz Feldhorn: Zagadnienia wychowawcze w literaturze pięknej.

KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem“ (M. Chevalier).
Corso: „Indyjski grobowiec“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“
Promień: „Władczyni miłości“.
Sztuka: „Złodziej miłości“.
Uciecha: „Niebezpieczny romans“.
Wanda: „Quo vadis?“
Warszawa: „Uroda życia“.

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 24 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. — 15.35: Odczyt z Warszawy: „Skarby na dnie morza“. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Dwóchsetlecie Manon Lescaut“ — wygłosi doc. dr. M. Brahmer. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Przemysł naftowy przetwórczy“ — wygłosi dyr. dr. T. Spitzer. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy „Faust“ Gounoda, komunikaty.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Związki i zgromadzenia

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się **we wtorek 24 bm.** o godzinie 5 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro), na które członków zaprasza **Zarząd.**

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK W PROKOCIMIE odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 15'30 w sali p. Kiszki. Wzywa się członków do licznego udziału.

KOŁO KSIĘGOWYCH Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) odbywa zebrania we wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca. Wyjątkowo we środę 25 lutego wygłosi prof. dr. Tomasz Lulek prelekcję: **„Rachunkowość ze stanowiska nowej ustawy o spółkach akcyjnych“.** We wtorek 3 marca Henryk Purman: **„O księgowości przebitkowej systemów Kartowist-Ruf i pokrewnych“** (z pokazami). We wtorek 17 marca Ignacy Zahn: **„Księgowość przebitkowa a statystyka“.** Początek zebrań **o godz. 7'45 wieczorem.** Wstęp wolny. Goście mile widziani. — Koło prowadzi również kurs zasad księgowości dla początkujących. Informacje, zapisy w sekretarjacie Związku. — Stała „Poradnia buchalteryjna“: wtorki i czwartki w godz. 7—9 wiecz.

XII. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZIAŁ II: TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski.

TRZECIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY“ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców, oraz komisji rewizyjnej; 5) wnioski.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.